6 stron

Cena Zł. 5

PRZEGLĄD SPORTOWY

Rok II — Warszawa – Łódź, Poniedziałek 4 marca 1946 — Nr 10

Olsztyn zdał egzamin

Dwa występy i dwa zwycięstwa szermierzy Pragi

W Katowicach SK Riegel wygrywa 2:0, w Łodzi 3:0

Bokserskie mistrzostwa w Bydgoszczy i Poznaniu — PZPN radzi w Warszawie — Słowacy przyjeżdżają do Katowic – Zapaśnicy ŁKS zwyciężają

Co mówią o zawodach szermierczych?

Opinia kierowników i organizatorów

Kierownik i opiekun drużyny czechosłowackiej, ongiś znakomity szermierz, Jungman był bardzo zadowolony z postawy swoich pupilów (trudno mu się dziwić).

— Jadac do Polski miałem poważne obawy o wynik meczu. Jesteśmy wprawdzie nieoficjalną reprezentacją Pragi, ale przedwojenna sława waszych szermierzy ciągle robi na nas silne wrażenie. Z waszej drużyny ZZK może najbardziej podobał mi się doskonały florecista Banaś. Wielkim talentem jest szpadzista Fokt. Rzadko udało mi się widzieć podobny temperament i tak bardzo rasową sylwetkę jak waszego sympatycznego reprezentanta.

Sekretarz Poselstwa Czechosłowackiego p. Hajeł jest przysięgłym miłośnikiem sportu i korzysta z każdej okazji aby wziąć udział w imprezach, które, jak twierdzi, odgrywają niemniejszą rolę w zaprzyjaźnieniu obu narodów, od dyplomatycznej gry. P. Hajel jest w stopniu nadporucznika. Przed wojną długo przebywał w Polsce. W czasie wojny był w Tobruku, gdzie widział polską brygadę karpacką, która tak bohatersko walczyła w Afryce.

— Jesteśmy zawsze bardzo zadowoleni, gdy dochodzi do meczu z Polską. Musimy przyzwyczaić oba narody do siebie. Nic nie jest tak odpowiednią platformą dla zdobycia wzajemnej sympatii jak sport.

Człoiwekiem, który najbardziej napracował się przy montowaniu spotkania ZZK — Riegel był prezes Mieczysław Kawałek:

— Byłem zupełnie zrozpaczony, kiedy otrzymaem wiadomość, ze pociąg z szermierzami czeskimi przybędzie do Łodzi z wielkim opóźnieniem, Jakiś przedziwny pech prześladował ten przyjazd szermierzy czeskich. Już w Pradze były wielkie trudności, te zostały przezwyciężone i właśnie w ostatniej chwili kolej mogła nam unie możliwić imprezę. Ale nie nadarmo jesteśmy związkiem kolejowym: specjalna dyspozycja dyrekcji umożliwiła szermierzom jazdę „poza konkursem" z Katowic do Łodzi. Z wyniku oczywiście nie jestem zadowolony. Musimy jednak przyzwyczaić się do porażek, póki nie poprawi się kondycja fizyczna po sześciu latach naszej tragicznej niewoli.

Mjr Otto Fiński obecny na zawodach jako przedstawiciel D. O. W. uznał zdecydowaną przewagę kondycyjną szermierzy czechosłowackich.

— Nawet zwycięska walka szpadzisty Fokta z Sokolem wykazała przewagę sprawności fizyc nej czechosłowaka. Fokt musiał bardzo „nadrabiać" temperamentem, żeby przewyższyć precyzję walki wypoczętego i wytrenowanego przeciwnika.

Nie będzie wyjazdów reprezentacji piłkarzy

Pierwsze posiedzenie Zarządu PZPN

Pierwsze posiedzenie nowego zarządu piłki nożnej w Warszawie odbyło się w niedziele w lokalu OM TUR.

Od 15 marca PZPN urzęduje już w lokalu na Stadionie Wojska Polskiego, gdzie należy adresować korespondencję. W przyszłym tygodniu 30-osobowa delegacja z prezesem Bończą-Uzdowskim na czele uda się do Krakowa dla przejęcia całości akt, inwentarza i kas Związku.

Na propozycję prezesa ustępującego Zarządu inż. Kuchara zebranie ustaliło porządek dzienny, umożliwiający wprowadzenie nowego zarządu w tok dotychczasowych spraw. Równocześnie inż. Kuchar wskazał najpilniejsze zadania Zarządu. A więc do Wydziału Gier i Dyscypliny należy szybkie i dobre opracowanie projektu meczów w dniuPZPNu (3 maja) gdyż od tego zależeć będzie powodzenie finansowe imprezy. Trzeba tu dodać, że kasa Związku świeci pustkami.

Uchwalono przygotować projekt spotkań o puchar Spartaka (Moskwa) biorąc za podstawę trzy, cztery mecze tego klubu w Polsce w jednym roku. Ze względu na niski jeszcze stosunkowo poziom naszego piłkarstwa postanowiono **nie akceptować w roku bieżącym meczów reprezentacyjnych wyjazdowych,** natomiast nawiązać kontakt ze Szwecją w sprawie meczów w Polsce na jesieni. Wyboru tego dokonano, biorąc pod uwagę, że ze Związkiem Szwedzkim łączą PZPN w ciągu 24 lat najserdeczniejsze stosunki nie zaćmione żadnym zgrzytem.

Dr Mielech poruszył sprawę wyłonienia mistrza piłkarskiego Polski, np. w powszechnym turnieju pucharowym. Nad rozwiązaniem tego problemu obradować będzie Zarząd na jednym z najbliższych posiedzeń.

M. S.

Byt Arsenału zagrożony?

Największy klub londyński w walce z biurokracją

Jeden z najsłynniejszych klubów angielskich londyński Arsenal znalazł się w tragicznej sytuacji. Stadion Arsenalu w Highbury, na którym słynna drużyna świeciła światowe triumfy w czasie wojny zajęty został przez RAF. Boisko całkowicie rozkopano, ustawiono na nim dobrze zamaskowane baterie przeciwlotnicze. Trybuny i urządzenia zostały również dostosowane do potrzeb wojska. W rezultacie straty, jakie poniósł Arsenal, doszły do 30.000 funtów.

Po wojnie Arsenal, który przez cały czas korzystał z stadionu Tottenham, zażądał zwolnienia boiska i odszkodowania w wysokości 5 tys. funtów szterlingów. Tymczasem jednak ministerstwo pracy wzbrania się zwolnić stadion, a Tottenham wypowiada Arsenalowi gościnę.

W rezultacie Arsenal placić musi za najem boiska na obcych stadionach powodując też ubytek stałych kibiców i w konsekwencji ciężką sytuację finansową. Arsenal domaga się więc natychmiastowego zwrotu stadionu i cała Anglia czeka z niecierpliwością jak zakończy się pojedynek klubu piłkarskiego z biurokracją ministerialną.

CHARLTON PRZED WIELKIM „RZUTEM"

Charlton A. C. jest dzisiaj bezsprzecznie najlepszym piłkarzem Anglii. Wedle opinii fachowców drużyna ma szanse na zdobycie zarówno mistrzostwa jak i pucharu Anglii.

CHELSEA WYLECIAŁA Z PUCHARU

Znany w Polsce londyński klub Chelsea wyrzucony został z pucharu przez Aston Villa, która pokonała londyńczyków 1:0.

UJPEST NA CZELE TABELI WĘGIER

W mistrzostwach piłkarskich Węgier prowadzi zdecydowanie Ujpest, mając pięć punktów przewagi nad ulokowanym na drugim miejscu Vasasem.



Angielscy bokserzy w Łodzi?

Maią zmierzyć się z Polską Środkową

Po Łodzi rozeszła się pogłoska, iż w dniu 17 bm. ma być w tym mieście zorganizowany mecz pięściarski pomiędzy reprezentacją Armii Angielskiej (okupacyjna), a ósemką Środkowej Polski. Jednym słowem sensacja sportowa na dużą miarę. Trzeba bowiem przypomnieć, iż przed wojną PZB czynił poważne starania o zorganizowanie meczu bokserskiego Polska — Anglia, ale wszystkie wysiłki nie zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Jedynie Niemcom udało się namówić Anglików na przyjazd do Berlina w 1938 roku i pokonać ich 10:6.

Aby przekonać się, czy pogłoska odpowiada istotnemu stanowi rzeczy, zatelefonowaliśmy do Poznania do kapitana związkowego T. Suszczyńskiego, który nam wyjaśnia:

— Istotnie, toczą się pertraktacje, które nawiązał Morski Związek Okręgowy w Gdańsku.

Chodzi mianowicie o dwa mecze, z których jeden byłby rozegrany przypuszczalnie w Sopocie, a drugi w Łodzi. W tej sprawie jednak do PZB nie wpłynęła żadna konkretna i oficjalna propozycja i w tej chwili sprawy meczu z Anglikami nie można jeszcze traktować poważnie.

Dlatego jeszcze jest dużo przedwcześnie mówić o ewentualnym składzie naszej drużyny.

— A co słychać nowego w PZB?

— Zupełnie nic. Od Szwecji nie mamy jeszcze żadnej odpowiedzi i w ogóle nie widać ani jednego spotkania międzynarodowego na horyzoncie.

(g)

Czechosłowacy na planszy Łodzi

wygrywają we florecie, szabli i szpadzie

Szermierze, których nieprzeciętną klasę poznaliśmy w Katowicach, przybyli do Łodzi, gdzie w drugim swoim występie stoczyli zwycięską walkę z zespołem Kolejarzy (ZZK).

Okazuje się, że w pierwszym okresie naszego odrodzonego sportu ciężko jest wyrównać sześcioletnią przepaść, dzielącą nas od zachodniej Europy. Właściwie tylko boks i w pewnym stopniu narciarstwo uratowało „honor" naszego sportu w permanentnym pojedynku z zaprzyjaźnionym narodem czechosłowackim. Wydawało się, że stosunkowo mało znani szermierze czechosłowaccy będą owym równorzędnym przeciwnikiem, z którym na własnym terenie uda się zwyciężyć. Tymczasem oba występy florecistów, szpadzistów i szablistów czeskich **zakończyły się ich pełnym sukcesem.**

Na sali YMCA wobec licznie jak na tego rodzaju zawody, zgromadzonej publiczności przypomnieliśmy sobie, że czeski floret reprezentowany był na ostatniej Olimpiadzie i to z niezłym skutkiem. Mimo doskonałej postawy i precyzyjnych fint Banasia, emocjonujący pojedynek z Kokosem i Sokołem zakończył się zwycięstwem Czecha. Może najciekawsza postacią wśród reprezentantów czeskich był w poważnym już wieku, jak na zawodnika (46 lat), Sokol. Na tle naszych niewypracowanych technicznie i nieprzygotowanych kondycyjnie szermierzy wydawał się być klasą dla siebie. Wszechstronność talentu pozwoliła mu brać udział we wszystkich próbach, ale odrazu po pierwszych figurach w szabli nikt nie mógł się omylić, że **ta broń leży mu najlepiej w dłoni, mózgu i sercu.**

Sokol jest typem szermierza węgierskiego. Jego akcja opiera się na opracowanej szkole ofensywnej, popartej dużym temperamentem. Słynna walka z bohaterem dnia, trzykrotnym zwycięzcą w szpadzie porucznikiem Foktem, przyniosła wielkie rozczarowanie widzom i triumf Czechosłowakowi wynikiem 5:0. Tylko w szpadzie niepozorny nasz mistrz Fokt potrafił pokonać tego doskonałego szermierza. Pewność siebie Czecha była tak wielka, że po każdym touche był skłonny wierzyć raczej w złośliwą niedokładność aparatu elektrycznego niż sukces swojego partnera...

Dla znawców szermierki, wśród nich b. mistrza Friedricha i dr Nawrockiego poziom zawodów w Łodzi był nieco niższy od katowickiego. Tłumaczą oni to zmęczeniem obu drużyn, z których zwycięska czechosłowacka musiała odbyć długą drogę koleją. Natomiast Polacy stali niżej kondycyjnie. Widać to było najwyraźniej w szabli (ostatniej konkurencji), gdy rośli goście stali jeszcze pewnie na nogach, nasi zawodnicy wykazywali wyraźne osłabienie. Możnaby spróbować łącznej klasyfikacji zawodników po dwu występach w szpadzie i szabli... Wyglądałaby ona według nas następująco: szpada: 1) Kokos, 2-5) Zawadzki, Fokt, Nawrocki, Sokol. Szabla: 1) Sokol, 2) Wójcik, 3) Fokt, 4) Zaczyk, 5) Tolusek, 6) Linhart.

Zawody miały bardzo serdeczny charakter. W momencie finalizowania rozmów polsko - czeskich w Pradze, rycerski sport szermierczy, mimo swej pozornej ostrości, był wyrazem szczerej sympatii bohaterów spotkania i licznie zgromadzonej publiczności. Sakramentalne pocałunki zawodników po sześciogodzinnych zapasach na planszy powitała **burza oklasków.** Przemówienia przedstawicieli czechosłowackiego sportu i polskiego nacechowane były niekłamaną serdecznością, której realnym wyrazem jest **częstość kontaktów sportowych obu narodów.**

Techniczne wyniki zawodów:

Floret 10:6 dla CSR Riegiel, Sokol — Dajwłowski 5:4. Wohryzek— Banaś 3:5. Linhart — Kazimierczak 5:2. Kokos — Dajwłowski 4:5. Sokol — Łapiński 5:0. Vohryzek — Kazimierczak 5:3. Linhart — Dajwłowski 3:5. Kokos — Łapiński 5:4. Vohryzek — Dajwłowski 5:3. Linhart— Łapiński 5:2. Kokos — Banaś 5:2. Sokol — Kazimierczak 5:1. Vohryzek — Łapiński 5:3. Linhart — Banaś 1:5. Kokos — Kazimierczak 5:3. Sokol — Banaś 5:3.

Szpada. Zwyciężył CSR Riegel 9:3. Walka z powodu nie funkcjonowania przywiezionych przez drużynę czeską aparatów elektrycznych rejestrujących, została **niedokończona.** Vohryzek — Kazimierczak 3:1. Tolusek — Dajwłowski 3:1. Kokos— Banaś 3:1. Sokol — Fokt 1:3. Vohryzek — Dajwłowski 3:1. Tolusek — Banaś 3:1. Kokos — Fokt 2:3. Sokol — Kazimierczak 3:1. Vohryzek — Banaś 3:2. Tolusek — Fokt 0:3. Kokos — Kazimierczak 3:0. Sokol — Dajwłowski 3:1. Vohryzek — Fokt walka przerwana.

Szabla. Zwyciężył CSR Riegel 10:6. Linhart — Łapiński 5:4. Bachman (rezerwowy za niezjawionego Kazimierczaka) — Tolusek 5:3. Kokos — Banaś 5:3. Sokol — Fokt 5:0. Linhart — Bachman 5:3. Tolusek — Banaś 4:5. Kokos — Fokt 5:4.

Szermierze Pragi w Katowicach

wygrywają z Pogonią w szpadzie 10:6, w szabli 9:7

KATOWICE, (Tel. wł.). Zorganizowane w ramach jubileuszu 25-lecia klubu „Pogoń" zawody szermiercze z udziałem K. S. „Riegel" z Pragi, odbyły się bardzo uroczyście.

Otwarcia zawodów dokonał ... Stahl w imieniu Wojewody i jako prezes PZS; przemawiał konsul Czechosłowacji p. Wesely, prezes klubu dr Sury i kierownik drużyny Jungman.

Po wręczeniu upominków i proporczyków nastąpiły spotkania w szpadzie.

Skład K. S. „Riegel" dr Vohryzek, Tolusek, Kokos i Sokol. W zespole widzimy wielokrotnego mistrza Czech Kokosa, oraz olimpijczyków Sokola i Vohryzka.

SZPADZIŚCI MAJĄ GŁOS

K. S. „Pogoń": **dr. Nawrocki i Zaczyk, Zawadzki i Czyżowski.**

Szpada zakończyła się po wyrównanej walce **wygraną Czechów 10:6.** Jak zwykle szwankował aparat elektryczny, przy odrobinie szczęścia i dyspozycji Czyżowskiego wynik mógł być inny.

Z Czechów najlepszy Kokos i Sokol, z Polaków — Zawadzki i Nawrocki. Czyżowski przegrał wszystkie walki, zawiódł również Zaczyk, który wygrał jedną walkę.

Wyniki szczegółowe: Nawrocki bije Toluska 3:0, Vohryzka 3:1, a przegrywa z Kokosem 1:3 i Sokolem 2:3. Zawadzki bije Toluska 3:1, Vohryzka 3:2, Sokol zwycięża Zawadzkiego 3:2, Zaczyk bije Kokosa 3:2, a przegrywa z Vohryzkiem 2:3, z Sokolem 1:3 i z Toluskiem 2:3. Czyżowski przegrywa: z Toluskiem 2:3, z Vohryzkiem 2:3, z Kokosem 2:3 i z Sokolem 1:3.

Klasyfikacja szpadzistów: 1) Kokos, 2) Sokol, 3) Zawadzki, 4) Nawrocki, 5) Vohryzek, 6) Tolusek, 7) Zaczyk, 8) Czyżowski.

PECH W SZABLI

Walki w szabli były bardzo ciekawe i gdyby nie niedyspozycja Kandzi i pechowa walka Nawrockiego z Kokosem, Polacy uzyskaliby zwycięstwo. Przed meczem Czesi pewni byli zwycięstwa przewidując rezultat na 14:2. Doskonale spisali się wśród Polaków szabliści Wójcik i Zaczyk, którzy wygrali po trzy walki. Natomiast zawiódł Kandzia, przegrywając wszystkie swoje cztery spotkania. Nawrocki walczył nierówno. Mając pewne zwycięstwo z Toluskiem, przy równej ilości punktów, i lepszych trafieniach, prowadząc 4:3 przegrał jedynie na skutek nieuwagi.

Wyniki szczegółowe: Wójcik wygrywa z Kokosem 5:1, z Toluskiem 5:1, z Linhartem 5:3, przegrywa z Sokolem 4:5.

Zaczyk bije Linharta 5:2, Toluska 5:3, Sokola 5:4 i przegrywa z Kokosem 4:5.

Nawrocki bije Toluska 5:0, przegrywa z Kokosem 4:5, z Sokolem 3:5 i z Linhartem 2:5.

Kandzia przegrywa wszystkie spotkania. Z Toluskiem 3:5, z Linhartem 3:5, z Kokosem 4:5 i z Sokolem 1:5.

Klasyfikacja szablistów: 1) Sokol, 2) Wójcik, 3) Zaczyk, 4) Linhart, 5) Kokos, 6) Nawrocki, 7) Tolusek, 8) Kandzia. (N)

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA BOKSERSKIE ŚLĄSKA

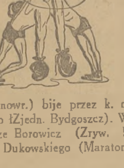
W ubiegłą sobotę odbyły się dwa spotkania o drużynowe mistrzostwo Śląska w boksie. W pierwszym ZZK Tarnowskie Góry pokonało Baildon Katowice w stosunku 11:5. Sensacją tego spotkania był remis Hakuby w spotkaniu ze Strzodą, oraz w wadze półciężkiej nierozstrzygnięta walka nowoupieczonego mistrza w wadze ciężkiej Figla ze Steckim.

W drugim spotkaniu Lechia Mysłowice pokonała HKS Szopienice 11:5. W dalszym ciągu rozgrywek w grupie pierwszej prowadzi Świętochłowice, w grupie drugiej ZZK Tarnowskie Góry.

Rinke przegrywa niespodziewanie

w mistrzostwach bokserskich

BYDGOSZCZ, 3.3, tel. wł. W mistrzostwach bokserskich Pomorza, seniorzy uzyskali następujące rezultaty: W papierowej Gumowski (Toruń) wygrał przez k. o. w 1-ej r. z Mikulskim (Brda Bydgoszcz). W muszej



Szulc (Inowr.) bije przez k. o. Piwińskiego (Zjedn. Bydgoszcz). W drugiej parze Borowicz (Zryw, Byd.) miażdży Dukowskiego (Maraton Toruń).

W koguciej Krasowski (Maraton, Toruń), po wyrównanej walce, wygrywa z Brzeskim (KKS Pomorzanin, Toruń).

W piórkowej Puszczykowski (In) zwycięża weterana Wypijewskiego (Zryw. Bydg.). W lekkiej Rinke (Bydg.- nokautuje w 3-ej r. Ptaszyńskiego (In.). W drugiej parze Sowiński (Zjedn. Bydg.), po ciosie w wątrobę wygrywa z Bindkem (Brda).

W półśredniej Bujalski (Zj. Byd.) w ładnym stylu bije Hollaka (Brda). W średniej Bednarz (Zryw Byd.) po technicznie przeprowadzonej walce wypunktowuje Kawałka (In.).

W walkach finałowych tytuły mistrzowskie zdobyli: w papierowej Gumowski (Maraton, Toruń), wygrywając z Baranowskim (Tur. Grudziądz). W muszej Borowicz (Zryw, Byd.) zwycięża Szulca (In). W koguciej Jóźwiak (Zryw, Byd.) bije Grabowskiego (Toruń). W piórkowej Zalewski (Zryw, Toruń) wygrywa z Puszczykowskim (In.). W lekkiej Sowiński (Zj. Byd. wygrywa zdecydowanie z Rinkiem (B.). Rezultat ten był zupełnie nieoczekiwany.

W półśredniej Wikliński (Tur Gniezno) nokautuje Bujarskiego (Zj. Byd.). W średniej Bednarz (Zjedn. Byd.) wygrywa z Czybińskim (Grudziądz).

W półciężkiej Nowicki (Byd.) wypunktowuje Karskiego (In.). W ciężkiej Leśniak (Pomorzanin, Toruń) wygrywa z Magnym (Toruń).

MECZ BOKSERSKI GROCHÓW — ZJEDNOCZONE odbędzie się ostatecznie 10 b. m. w Łodzi. Warszawiacy zapowiedzieli następujący skład: pap. Tyczyński i od muszej do półciężkiej: Patora, Szadkowski, Łukasiewicz, Majewski, Nowacki, Kulczyński, Drabkowski.

ŁÓDŹ — ŚLĄSK mecz bokserski zapowiedziany na 10 marca został odwołany, ponieważ Śląsk spotyka się 17 bm. z Pragą i chce, aby reprezentacyjni bokserzy odpoczęli.

BARTOSIAK, wicemistrz Polski roku 1938 w wadze średniej powraca do czynnego życia pięściarskiego. Trenuje on obecnie w drużynie „Zjednoczone" w Łodzi.

Poznań prezentuje

nowych mistrzów pięści

Poznań, 3.3 tel. wł. W Poznaniu rozegrane zostały mistrzostwa bokserskie tego okręgu. Udział w nich wzięło 59 zawodników, którzy dobrze się spisali. Poziom walk był wysoki i wykazał wysoką klasę bokserów okręgu poznańskiego. W wyniku ostatecznych walk Warta zdobyła 7 tytułów, K. S. Cegielski 1.



Klimecki

W półfinałach osiągnięto następujące wyniki:

W muszej Dominiak (W) bije Franczkowskiego (Ceg), Kordylewski (W) zwycięża Balcera, w koguciej Walkowiak (C) bije Ratajczaka (W). W piórkowej Wojnowski (W) zwycięża Wieczorkiewicza (Ostr.), Wilczyk (C) bije Maciejewskiego. W piórkowej Stefański (C) bije Łaczniaka (Ost) w lekkiej Wojnowski (W) wygrywa z Wieczorkiewiczem (O), Wilczyk wypunktowuje Maciejewskiego (O). W półśredniej Tulewicz (Leszno) bije Seka (W), a Jarecki (W) — Borowicza (C). W średniej Jarysz (W) zwycięża Zwierzchowskiego (C).

W finałach walki zakończyły się jak następuje: W muszej Kordylewski (W) pokonał Dominiaka (W), w koguciej Wróblewski (ZWM Leszno) przegrywa z Miodowiczem (C). W piórkowej Rogalski (W) pokonał Rożka (Leszno), w lekkiej Koziołek (W) wygrywa z Voglem na p-kty, Ostatnie spotkanie stało na b. wysokim poziomie, Koziołek przez cały czas wykazywał lekką przewagę.

W półśredniej Jarecki (W) zmusił Tulewicza (Leszno) do poddania się, w średniej Sobczak wygrał na p-kty z Dubiszem (Leszno). W półciężkiej Szymura w II rundzie znokautował Springera (C), w ciężkiej zaś Matysiak poddał się po I rundzie Klimeckiemu.

Pięściarze Rzeszowa na Śląsku

W sobotę 1 w niedzielę 2 i 3 b. m. gościła na Śląsku drużyna bokserska PZL Rzeszów, która spotkała się w sobotę z Batorym Chorzów przegrywając 9:4 oraz w niedzielę RKU Sosnowiec — Pogoń Katowice uzyskując wynik remisowy 7:7. Bokserzy rzeszowscy zaprezentowali się jako surowy jeszcze zespół.

Wyniki techniczne pierwszego dnia były następujące: RKS Batory Chorzów PZL 10:4. Waga musza: Bazarnik nokautuje w drugiej rundzie Szentaka. Kogucia: Górecki wygrywa na punkty ze Sztudą. Piórkowa Tomeczek przegrywa przez k. o. w trzeciej rundzie z Żablem. Lekka: Waloszek nokautuje w trzeciej rundzie Lubińskiego. Półśrednia: Kusz przegrywa na punkty z Gacem. Średnia: Nowara wygrywa wysoko na punkty z Bednarczykiem. Półciężka: Kolonko wygrywa po najładniejszej walce dnia z Klaskowskim na punkty.

RKU Pogoń — PZL 7:7. Ligenza zwycięża na punkty Szentaka. Szczęsny przegrywa przez k. o. w pierwszej rundzie z Sudą. Piórkowa: Kucharski remisuje z Żakiem. Lekka: Komuda wygrywa wysoko na punkty z Lubińskim. Półśrednia: Gradkowski zmusza do poddania się Gaca w drugiej rundzie. Średnia: Chudzik, po zadaniu przypadkowego ciosu poniżej pasa, przegrywa przez dyskwalifikację z Bednarczukiem. Półciężka: Skwara ulega nieznacznie na punkty Glaskowskiemu.

Bokserzy Słowacji przyjadą na Śląsk

W niedzielę 10 marca odbędzie się w Katowicach w wielkiej hali targowej międzynarodowe spotkanie Słowacja — Śląsk. Słowacy przyjeżdżają z kilkoma reprezentacyjnymi pięściarzami znanymi ze spotkań Polska — Czechosłowacja jak Holowicz, Strba, Plesak. Śląsk wystąpi w swoim najlepszym składzie który przedstawia się następująco: od wagi muszej do ciężkiej: Grzywocz, Miszczuk, Sztolc, Komuda, Gradkowski, Nowara, Chudzik, Kolonko.

Zawodniy śląscy przygotowują się pod kierownictwem Szydły.

Włochy i Węgry wykluczone

z rozgrywek o puchar Davisa

Australijska Federacja Tenisowa skreśliła Włochy i Węgry z rozgrywek tenisowych o puchar Dawisa, uważając, że w rozgrywkach mogą brać udział tylko drużyny państw alianckich i neutralnych podczas wojny. Prawdopodobnie w lipcu r.b. odbędzie się konferencja przedstawicieli wszystkich państw biorących udział w rozgrywkach celem ratyfikacji tej decyzji.

Reprezentacja hokejowa Bratislavii rozegrała kilka meczów z Budapesztem i Wiedniem. Pobiła Budapeszt 4:1 (2:1 2:0) z Wiedniem Bratislawa wygrała 4:4, oraz zremisowała 4:2.

TILGNER

na ślubnym kobiercu

Dowiadujemy się, że znany lekkoatleta poznański, były reprezentant Polski w rzucie kulą, Zbigniew Tilgner, popularnie zwany „Dyzio", poślubił w końcu lutego Emilię Kałetkę.

Młodej parze przesyłamy życzenia szczęścia w życiu, a naszemu przyjacielowi Dyziowi osobne życzenia najlepszych wyników w rzucie...

EDWARD TROJANOWSKI

OD BURKE'A DO OWENSA

II Zmierzch rasy białej. - Demon szybkości w czarnej skórze

Charlie Paddock tytan bieżni, bożyszcze Ameryki nie chciał rozstać się ze sportem, pasją swojego życia, sztuką, którą ofiarował światu wraz z umiejętnością chodzenia.

Charlie walczył rozpaczliwie o utrzymanie się na powierzchni potężnej fali młodych talentów, które rodziły się w wielkich ośrodkach i małych miasteczkach Ameryki Północnej i Kanady.

NAJWIĘKSZY WRÓG — BRZUCH

Ale tragedia tego najzdolniejszego biegacza białej rasy była nie do cofnięcia, uniemożliwiała mu dalszą karierę: Paddock, mimo nieprawdopodobnie ostrych treningów tył w sposób zatrważający. Wreszcie, po heroicznych wysiłkach — brzuch, wyszedł zwycięsko. Początkowa okrągłość, tak charakterystyczna w sylwetce Paddocka zamieniła się ku jego rozpaczy w okrągły brzuszek, godny dyrektora amerykańskiego trustu naftowego.

Paddock skapitulował. Nie poddał się młodym talentom, skapitulował przed własnym brzuchem.

Rekordzista świata oddał się nowej pasji. Rozpoczął karierę filmową.

Paddock i Babe Daniels grają w kilku filmach, które cieszą się średnim zainteresowaniem wyrobionej publiczności amerykańskiej i nie bojkotowane są jedynie przez sympatie do uroczej aktorki i swego grubaska rekordzisty.

A w biegach krótkich następują na kontynencie amerykańskim kapitalne przemiany. Podczas gdy z aren europejskich schodzą średniej jakości biegacze, jak Niemiec Kortz i Houben, uzdolniony protoplasta wielkiego rodu węgierskiego Goere, Belg Brochard, a we Włoszech zaczyna błyszczeć młodziutki Maregatti, z głębi lądu amerykańskiego, ukazuje się nagle „czarne niebezpieczeństwo" które w ostatecznej rozgrywce z rasą białą, od roku 1932 dzierżyć będzie do ostatnich lat prymat szybkości.

SZYBKOŚĆ EUROPY

Sprint Europy ma swoje wielkie tradycje, a były chwile, że klasą swą nie ustępował poziomowi Stanów Zjednoczonych. Kto z tych licznych rzesz szybkobiegaczy starego kontynentu zasługuje na miano najszybszego człowieka? Jeśli miernikiem będzie zwycięstwo olimpijskie — jest nim Anglik Abrahams (Paryż 1924 — 100 mtr.). Ale jak twierdzą fachowcy, zwycięstwo „długiego chłopca" miało w sobie wiele cech przypadkowości wyjątkowej formy w owym dniu.

Abrahams zwyciężył zdecydowanie. Pobił stawkę renomowych biegaczy amerykańskich, jak Scholtz Bowman, Murchison i Paddock. Był najszybszym na Olimpiadzie paryskiej. Był wtedy najszybszym w Europie, ale ekstra klasa europejskich biegaczy jeśli mamy wyłowić nazwiska z czasokresu 1925—1936 była stawka biegaczy niemieckich, do których od Szwed, Szwajcar czy Holender.

Trzeba przyznać, że Niemcy, posiadali wyjątkowe uzdolnienia w biegach krótkich. Historia sztafet 4×100 mtr. jest historią walk: Niemcy — USA. Załogi amerykańskie zawsze wychodziły zwycięsko z tych zapasów, ale w Europie rekordowy zespół: Koernig, Jonath, Lammers i Gilmeister byli nie do pokonania.

Nie będziemy historii sprintu niemieckiego poświęcali ani jednego wiersza więcej. Właśnie te niezaprzeczone tradycje sportowe narodu niemieckiego są podstawą do wymierzenia mu zasłużonej kary separacji od sportu światowego, która właśnie ... na czas ... swymi narodowymi zdolnościami.

Europa pasjonowała się biegami krótkimi. Któż z nas nie pamięta tych starych nazwisk, jak Van den Berg, Rangeley (2 miejsce 200 mtr. Olimp. Amsterdam), Węgier Goere, murzyn angielski London (2 miejsce 100 mtr. Amsterdam), Toetti i Maregatti.

Poziom sprintu europejskiego, przyjmując konwencyjne miary czasu wahał się średnio od 10,7 do 10,3, (Koernig, Jonath, Eldraher, Sir Haeni). Trzeba jednak zrozumieć, że czas 10,3 osiągany przez biegaczy europejskich był zwykle wynikiem silnego wiatru (Eldraher w Japonii 1930 r.) lub omylnej ręki sędziego...

Szybkobiegacze Europy, nie reprezentowali nigdy klasy określanej mianem „10.3". Ostatnie lata przed wojną zaznaczyły się schyłkiem, obniżeniem poziomu niemieckich szybkobiegaczy. Do głosu zaczęła dochodzić Północ. Fenomenalny biegacz holenderski Osendarp zaczynał swą obecność na berlińskiej Olimpiadzie w 1936 r., zajmując trzecie miejsce i bijąc ongiś „cudowne dziecko" Wykoffa.

W Szwajcarii doskonały Haeni, wygrywał z najlepszymi biegaczami Europy, a młodziutki Włoch Mariani przebiegł w Mediolanie w 1937 r. 100 mtr. w 10.3. Ci ludzie mogli mierzyć się z wielkim sprintem amerykańskim i połudn. - afrykańskim. Osobną grupę biegaczy cechujących się zupełnie różnym stylem i nagłymi niespodziewanymi zwycięstwami — byli Anglicy.



Od czasu Abrahamsa poprzez „czarną wstawkę" Londona, sprint angielski długo nie wyróżniał się niczym szczególnym. Głuchy Cohen, który startował z ogromnym mikrofonem w prawym uchu, reprezentował wprawdzie potęgę Imperium, swą koszulką, ale i bardzo mierny poziom. Do Olimpiady berlińskiej nic wielkiego nie narodziło się w mglistym Albionie. Dopiero lata poolimpijskie rzuciły na rynek 2 cenne nazwiska.

Sweeney i Holmes, byli klasą wartości 10.5. Holmes. który nie rozstawał się ze swym kapeluszem panama jak tylko w czasie biegu, zasłużył na „chapeau bas" Europy w 1937 r.

Na mistrzostwach Akademickich świata w Paryżu podczas Międzynarodowej Wystawy, wykazał formę zdumiewającą. Biegał jak „prawdziwy Amerykanin" i kto wie czy w tym momencie pod nieobecność zawodowca Owensa nie zasługiwał na miano najszybszego człowieka świata.

TOLAN — CZARNY KRÓL SPRINTU

Amerykański sprint będący zawsze klasą dla siebie, zmieniał zwolna swą barwę...

Już w roku 1924 czarni lekkoatleci jak Legendre a później de Hart Hubbard, o którym powiedziała lady Astor, że jego usiane siatką niebieskich żyłek nogi są bardziej arystokratyczne od wszystkich nóg królewskiej rodziny, dawali dużo do myślenia ojcu amerykańskich trenerów Cromwellowi. Wydawało się, że niezwykły talent biegacza czarnego lekarza Edwardsa, predestynuje tę rasę do wyczynów na dystansach średnich. W poszukiwaniu talentów, trenerzy amerykańscy, selekcjonując ciągle nowy fantastycznie zdolny materiał ludzki, robili coraz częstsze próby z czarnymi chłopcami, którzy wyjątkowo miękko i skutecznie poddawali się ciężkim rygorom kalifornijskiego treningu.

Europa miała już swojego wielkiego biegacza czarnej rasy. Był nim London. Gdy Ameryka rzuciła na rynek olimpijski pierwszą „czarną perłę" sprinterską, osiągnęła pełny sukces: Chyba najniższy ze sprinterów, mocny jak karłowaty krzak sosny, czarny jak sadza Edie Tolan, w towarzystwie drugiego murzyna olbrzyma Metcalffa, roznieśli białych konkurentów w Los Angeles, rozpoczynając królestwo nowej rasy sprinterskiej — rasy czarnej.

MURZYN, KTÓRY NIE ZROBIŁ SWEGO

Tolan i Metcalff nie biegali gorzej niż 10,5. Ich wynik codzienny to było 10,4. Ich stosunek do reszty biegaczy zawodników, mierzył się kilkoma metrami, którymi oddzielali swą błyszczącą skórę od białej. Ameryka czyniła gwałtowne poszukiwania wśród swoich czarnych synów. Po Tolanie wynaleziono jak głosi fama, sprintera nad sprinterami — czarnego jak żaden murzyn — Peacocka.

W szalonej chęci pochwalenia się tą czarną szybkością Stany Zjednoczone, w wyprawie lekkoatletów roku (1933) wysyłają Peacocka do Europy.

Ale debiut człowieka, który miał być najszybszy, kończy się tragedią.

Na najpiękniejszym stadionie Europy — we Florencji, następuje start amerykańskiego cuda. Konkurentem Peackocka jest Toetti i jeszcze kilku dobrych sprinterów włoskich.

Murzyn rusza jak piorun. Po 30 mtr. prowadzi różnicą 6 m! Nagle zwalnia, wyraźnie kuleje. Wśród ogłuszających okrzyków widowni Toetti, mija murzyna i zwycięża. Szary jak popiół Peackock, zostaje wyniesiony z bieżni. Zerwanie dwugłowego mięśnia uda, kładzie kres jego karierze zanim się ona na dobre zaczęła...

Czarni fascynują cały świat. Ale ich hegemonia w 1933 r. aż do berlińskiej Olympiady nie jest jeszcze ugruntowana.

Koronacją przewagi absolutnej, był finał olimpijskiego biegu na 100 mtr. w Berlinie, w którym nowy tandem Jessie Owens — Ralf Metcalff, przerwał taśmę wkładając na swe skronie brylantowe korony czarnych królów szybkości.

RASIZM HITLERA I BŁĄD OWENSA...

Na środku olimpijskiego stadionu w Berlinie, czarna żona Owensa skakała w górę i klaskała w ręce. A kiedy wyszedłszy z loży honorowej Adolf Hitler, majestatycznie ominął czarnego olimpijczyka, by nie splamić się podaniem ręki, szczęśliwa małżonka rzuciła się na szyję, na której leżała jeszcze biała wstęga zwycięstwa...

O ile rasa czarna trzymała prym w biegach krótkich na świecie, o tyle wśród czarnych dzierżył berło zgrabny jak jeleń Jessie. Ale Jessie mimo dziecięcego uśmiechu miał wspólną rodzajowi ludzkiemu wadę — kochał pieniądze.

Dlatego też pokusa 50.000 dolarów nie mogła nie wpłynąć na kierunek jego dalszego szalonego biegu.

Smutne są losy mistrza Owensa. Ileż to razy w dodatkach filmowych Paramountu oglądaliśmy go. Nie mając konkurentów wśród ludzi, szukał ich wśród zwierząt. Na torze wyścigowym Kentucky „czarna strzała" wygrywa bieg na 150 yardów z koniem wyścigowym. W taką historię mogą uwierzyć tylko łagodne dusze Amerykanów. Rekord konia wyścigowego np. w wyścigu na 850 mtr. wynosi w Polsce 48 sek. (Amor hr. Mielżyński, Fiammina stajnia „Natalin"). Start cracka wyścigowego jest nie do „naśladowania dla człowieka, nawet Owensa. Wszystkie wyścigi końskie czarnego fenomena były oczywiście zwykłym fingiem.

Jessie żałował później, że dał się skusić. Federacja Lekkoatletyczna żałowała również. Ale żelazne przepisy barona Cubertin, raz na zawsze wskazały dalszą karierę temu murzynowi.



Jessie wpadł w melancholię. Przestał trenować, ... nie mógł pobiec szybciej niż 10,6. I w „prywatnych" spotkaniach z Wykoffem, Simpsonem, czy zawsze mu wiernym Metcalfem, potrafił ...

DLACZEGO WŁAŚNIE CZARNI?..

Niezwykłymi ... rasy czarnej zainteresował się świat nauki.

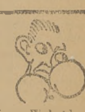
Wśród laików, o uzdolnieniach sprinterów murzyńskich, oddawna już krążyły najbardziej fantastyczne wieści. Mówiono, że budowa murzyńska jest zupełnie inna niż ludzi białych; że jest bardziej pierwotna. Nauka zdementowała te oczywiste bzdury. Antropologia wie napewno, że pewne cechy konstytucji rasy białej i czarnej noszą w sobie progresywne znamiona rozwojowe jak i bardziej pierwotne. Zasadniczych różnic w budowie, różnic które decydowały by o zdolnościach biegowych — nie udaje się dostrzec.

Czem więc należy tłumaczyć przewagę szybkościową murzynów? Amerykańscy trenerzy twierdzą, że przede wszystkim konstytucją psychiczną.

Murzyn jest posłuszny, pracowity. Jest naogół mniej inteligentny od białego sportowca i to podobno ma wpływ na pożyteczną jednostronność w treningu. Były okresy, że biegacze południowej Afryki (Legg i Jouber) zapowiadali nową erę „afrykańską". Były czasy, że szybki, ambitny Joshijoka wyrabiał opinię specjalnym zdolnościom Japonii.

Ale czarny batalion sprinterów murzyńskich, wśród których zawiódł chyba tylko nerwowy Packard (odpadł w półfinale w Berlinie na 200 mtr.) stabilizuje uzasadnioną hegemonię tej rasy w biegach krótkich. Jeśli nie dla walorów fizycznych czy psychicznych, to dlatego, że... murzyni zwyciężają.

Tygodniowy biuletyn bokserski



W związku ze zbliżającymi się mistrzostwami Polski w boksie 14-go kwietnia w Łodzi rozpoczynamy tygodniowe omówienia sytuacji w świecie pięściarskim.

W kategorii muszej położenie pozostaje bez zmiany. Na listę kwalifikacyjną należałoby jednak wprowadzić jako N: 8 młodego zawodnika Śląska — Misia. Nie sądzimy jednak aby ten bokser mógł się przez czas dłuższy utrzymać w tej wadze i przejdzie do koguciej.

W koguciej nie wiele się zmieniło. Notujemy tu jednak ładne zwycięstwo Kicingera nad Stleckim. — W ten sposób Ślązak wywalczył sobie szóstą lokatę na liście klasyfikacyjnej. Pawlak, który ostatnio startował w piórkowej i został pokonany przez Hakubę, wypada z listy.

W piórkowej musimy młodziutkiego Hakubę dużo wyżej klasyfikować. Jest to niewątpliwie talent, który wkrótce zacznie odnosić poważne sukcesy. Hakubę stawiamy teraz na szóstym miejscu wśród piórkowców przed Leckowskim i Mrozowskim.

W wadze lekkiej również nie można zapominać o Okruszkiewiczu. — Dzielna postawa tego zawodnika w walce z rutynowanym Kowalskim, stawia go na 9tym miejscu. Skałecki, który już bardzo dawno nie walczył, musi opuścić 9-te miejsce i oddać je nowemu talentowi śląskiemu Sztolcowi, który tylko nieznacznie przegrał walkę z Komudą.

Klasyfikacja w kategorii półśredniej musi ulec w najbliższej przyszłości gruntownej rewizji. W tej chwili jedynie dwa pierwsze miejsca Gr...skiego i Olejnika są usprawiedliwione. Na dalszych pozycjach ...ja jest bardzo niejasna. Dość wyrównany (ale słaby poziom komplikuje i utrudnia trafną ocenę. W każdym razie, po ostatniej walce Olejnik — Fiszer, musimy Ślązaka wprowadzić na listę jako N: 4, zaraz po Jareckim, jakkolwiek Fiszer wykazał takie walory, że nie jesteśmy absolutnie pewni czy nie jest on lepszy od Jareckiego, znajdującego się na trzecim miejscu.

Podobna sytuacja wytworzyła się w średniej.. Poziom tu jest dość słaby. Rychtelski. znajdujący się na trzecim miejscu nie potwierdził nadziei w nim pokładanych. Po ostatniej porażce z Chudzikiem z miejsca trzeciego spada na szóste. Natomiast Chudzik musi zająć piątą pozycję zaraz za Nowarą. Kategoria ta wymaga również rewizji w klasyfikacji, co należałoby uczynić w niedługim czasie.

W półciężkiej, zdaniem naszym, Baranowski niezasłużenie znalazł się na trzecim miejscu. W każdym razie pięściarz ten już tak dawno nie pokazał się na ringu, że stracił do niego prawo. Sądzimy, że raczej lepsza lokata należy się Kolonce.

Z radością musimy stwierdzić dalszą poprawę w kategorii ciężkiej. Notujemy tu raczej „unasowienie", gdyż o dostatecznym poziomie jeszcze zawcześnie mówić.— Wymieniamy tu właściwie materiał na zawodników, a nie pełnowartościowych zawodników. Czynimy to rozmyślnie, aby w tej kategorii wywołać większą rywalizację i w ten sposób podnieść jej jakość.

Do rodziny ciężkich dochodzi Pawłowski z Gniezna. Natomiast musimy się pożegnać z Niewadziłem, który został przez swój klub ukarany trzymiesięczną dyskwalifikacją za kilkakrotne niestawienie się na ... bez żadnego usprawiedliwienia (Vide ostatni numer P. S.)

Nieśmiertelny „Tour de France"

nie daje spokoju kolarzom francuskim

Mimo kłopotów myślą o wznowieniu największej imprezy świata

Francja, borykająca się z trudnościami gospodarczymi, zastanawiająca się nad podziałem kontroli Zagłębia Ruhry i Nadrenii, myśli już dzisiaj o wznowieniu po przerwie wojennej największej imprezy sportowej świata, jaką był dotychczas wyścig zawodowych kolarzy „Dokoła Francji".

W 1903 R. PORAZ PIERWSZY

Inicjatorem tej imprezy, która z miejsca zawładnęła całym niemal społeczeństwem francuskim, był Henri Desgrange, dyrektor i wydawca paryskiego dziennika sportowego „L' Auto". Pierwszy ten wyścig wywołał wśród lekarzy i teoretyków ówczesnego wychowania fizycznego wiele hałasu i sprzeciwów.



Zdecydowano go jednak rozegrać i to na trasie 2428 km. Istotnie, okazał się on ciężki. Zaledwie 20 procent biorących udział dobrnęło do mety w Paryżu.

Pomimo tego, a może i dlatego, „Tour" zyskał z miejsca wielki rozgłos i postanowiono kontynuować go dalej.

Z każdym rokiem powiększano dystans, z każdym rokiem rosła liczba uczestników.

Ze skromnych 2428 km pierwszego wyścigu trasę w roku 1914 powiększono do 5414 km.

Kolarze zdobywali coraz większe doświadczenie. Przemysł rowerowy starał się udoskonalać rowery — nic więc dziwnego, że i rezultaty z punktu widzenia sportowego stawały się coraz ciekawsze.

W latach 1915—1919 nie rozgrywano wyścigu. Wznowiono go zaraz po wielkiej wojnie na bodajże najdłuższej trasie z dotychczasowych, bo 5560 km. Dystans ten pokrył zwycięzca Lambot (Belgia) w czasie 231 godz. 7 m. 15 s. uzyskując stosunkowo słabą przeciętną wynoszącą 24 km na godzinę.

PIRENEJE POSTRACHEM KOLARZY

Bieg obfitował w wiele wypadków, a ciężkie etapy w Pirenejach do tego stopnia przetasowały kolarzy, że na 129 startujących, zaledwie jedenastu ukończyło ciężką batalię.

Tour jednak zdobył sobie prawa i palmę pierwszeństwa wśród wszystkich rozgrywek sportowych świata. Stał się we Francji prawdziwie narodowym wydarzeniem, stał się symbolem silnej woli, twardej nieustępliwej walki, ciągnącej się na przestrzeni wielu setek kilometrów.

ZA KULISAMI „TOURU"

Ale nie to jest istotne. „Tour" jest imprezą zawodową. Wydatki sięgają milionów franków. Nikogo to jednak nie przeraża, gdyż sama impreza jest w rezultacie pod każdym względem rentowna. Zajrzyjmy jeszcze za kulisy „Touru" dla zorientowania się, jaką potężną stanowi on machinę.

Zawodnicy do wyścigu są przez organizatorów angażowani spośród kolarskich znakomitości różnych narodowości. Kolarz taki nie troszczy się o nic. Otrzymuje wszystko co mu przed i podczas wyścigu jest niezbędne. A więc poczawszy od roweru według wymagań zawodnika, a skończywszy na pieniądzach na drobne wydatki podczas postojów etapowych. Kolarzom towarzyszy kolumna wszelkiego rodzaju pojazdów mechanicznych. Specjalna brygada mechaników czuwa nad sprawnością rowerów. 12 masażystów troszczy się o mięśnie swych pupilów. Ponadto 15 osób z personelu organizacyjnego, 6 reporterów „L' Auto", niezliczona ilość sprawozdawców innych wydawnictw, po za nimi mnóstwo amatorów, nie opuszczają jadących przez cały czas trwania biegu. Wszystko to stwarza liczbę ponad 500 osób, pozostawiających w każdym mieście czy miasteczku, przez które przebiega trasa, wiele tysięcy franków.

Ruchomy skład zawiera wszystko, co w drodze jest i może być potrzebne. Kilkaset swetrów, trykotów, 2000 zapasowych gum itd., nie mówiąc o aptece, która według danych z 1939 r. zawierała medykamentów na sumę 20.000 fr.

ZWYCIĘZCA „MILIONEREM"

Ale w drodze pieniądz nie ma znaczenia. „Tour de France" wszędzie tam, gdzie przebiega jego trasa, pozostawia za sobą złoty ślad. Nagrody zwycięzców w tym biegu gigantów sięgają również tysięcy franków. Normalna wygrana wynosi wprawdzie tylko 200.000 fr. Dochodzą jednak do tego przeróżne premie za zwycięstwa etapowe itp.

Poza więc wielką sławą, jaka okrywa się zdobywca pierwszego miejsca, staje się on jednocześnie „milionerem, bo tyle mniej więcej wynoszą w sumie wszystkie nagrody. Nie tylko więc organizatorzy zarabiają, zbierając zawrotne sumy ze sprzedaży biletów wstępu (etapy bowiem kończą się zazwyczaj na stadionach). Zarabiają i kolarze — zarabiają wszyscy. Nawet poczta i telegraf podczas trwania wyścigu ma olbrzymie dochody. Informacje z trasy muszą być błyskawiczne, gdyż pomiędzy 4 i 5 po południu wychodzą specjalne wydania dzienników, poświęcone walce na trasie „Touru". To wszystko przechodzi przez telefon i telegraf. „L' Auto" kiedyś ogłosiło, że w jednym wyścigu zapłacono rachunek za 90.000 trzyminutowych rozmów aż 3.000.000 słów nadanych telegraficznie.

HEGEMONIA FRANCUZÓW

W dotychczas przeprowadzonych 33 wyścigach, 15 razy zwyciężyli Francuzi, 12 razy Belgowie, 3 razy Włosi i trzykrotnie Luksemburczycy.

Walka zacięta toczy się przede wszystkim pomiędzy ekipami Francji i Belgii. Niekiedy zacięta walka doprowadza Francuzów do białej gorączki. Na trasie i punktach etapowych tysiące widzów, a w Paryżu już na tydzień przed zakończeniem nie można dostać biletu wejścia na stadion. Nie należy się temu dziwić. „Tour" jest słowem magicznym. Nie tylko potrafi ściągnąć na miejsce startu i mety tysiące widzów, ale zdolny jest odwrócić uwagę przeciętnego Francuza od wydarzeń politycznych na cały czas trwania wyścigu.

KTO SFINANSUJE?

Myślą więc już dzisiaj Francuzi o wskrzeszeniu dawnych tradycji. Kto jednak wyłoży na ten cel tak zawrotne sumy, bo trzeba wiedzieć, że dziennik sportowy „L' Auto" po skończonej wojnie nie ujrzał jeszcze światła dziennego. (W. F.)

Tor żużlowy w Helenowie

pozwoli kolarzom wykazać swą zręczność

Polski Związek Motocyklowy jak zapowiedział prezes Docha (wywiad zamieściliśmy w Przegl. Sport.) zamierza rozpocząć szeroko zakrojoną akcję propagowania budowy torów żużlowych. Pierwszy apel nie pozostał bez echa. Wślad za Warszawą, która pierwsza zadeklarowała urządzenie toru, poszła i Łódź, mająca nota bene największe ku temu możliwości. Jak nas poinformowano, tor żużlowy powstanie w Helenowie. Inicjatywie tej należy przyklasnąć i wypada tylko życzyć szczęśliwego zrealizowania projektu.

CO TO JEST TOR ŻUŻLOWY?

Ojczyzną jego jest Anglia, z angielska zwie się „dirt — track".

Błyskawiczny rozwój przemysłu motocyklowego i wzrastające zwiększanie szybkości maszyn wytworzyło w sporcie motocyklowym nowe prądy. Wyraziły się one w ucieczce od niebezpiecznych torów betonowych do łagodniejszych, jeśli chodzi o bezpieczeństwo, „dirt - traćków".

Poza tym tory te są łatwe do budowania i stosunkowo mało kosztowne. Ogólnie biorąc, są to właściwie bieżnie lekkoatletyczne, tylko może nieco szersze. Według recepty angielskiej winien posiadać długość 250 — 400 m, szerokość prostych do 8 m. a na krzywiznach do 12 m. Szczególnie ciekawe są tory o dwóch różnych promieniach krzywizn. Taki układ urozmaica wyścig i powoduje ciekawe dla widza zmiany sytuacji. Ale wszelkie wymiary i szablony nie mają tu większego znaczenia.

W wyścigach żużlowych chodzi nie tyle o szybkość, co o zręczność, a większe emocje przeżywają motorzyści, jak i widownia na torach o mniejszych obwodach.

10 TORÓW W LONDYNIE

W Londynie było przed ostatnią wojną 10 takich stadionów, czynnych niemal przez cały tydzień. Każdy „dirt - track" miał swój team złożony z czołowych motorzystów. Program układano w ten sposób, że rozgrywano coś w rodzaju mistrzostw, na całość których składały się wyniki punktowane w poszczególnych imprezach.

Starty również ciekawie pomyślano. Zawodnicy z uruchomionymi motorami ustawiali się 2—3 m przed mechaniczną taśmą podnoszącą się po elektrycznym sygnale startu.

Prosta jest króka. Za ułamek sekundy 6 czy 8 jadących wpada ramię przy ramieniu na krzywiznę. Emocja niesłychana, bowiem osiągnięcie wygodnej pozycji w pierwszej fazie wyścigu decyduje w większości wypadków o końcowym zwycięstwie.

Jak wspomnieliśmy na wstępie, nie szybkość, lecz zręczność i oczywiście odwaga odgrywają dominującą rolę.

Zawodnicy zdają sobie sprawę, że ewentualny wypadek na miękkiej nawierzchni żużlowej, przy zastosowaniu odpowiedniego ubioru, jest w zasadzie nieszkodliwy. To też jadący przechodzą w sprycie taktyce i brawurze samych siebie, dając publiczności niesłychanie emocjonujące widowisko.

Nie może więc zdziwić nikogo, że trybuny stadionu w Wambley wypełnione są niemal zawsze przez 60.000 widzów.

NAJPIERW TORY — PÓŹNIEJ MASZYNY

Trochę zmartwienia przyszłym asom polskiego „dirt - tracku" przysporzy niewątpliwie brak specjalnych maszyn. Ale na ten temat później.

— Wybudujemy na początek tory, a z maszynami damy sobie radę — jak zapewnił nas prezes P. Z. M. (f)

O czym nie mówiono w Krakowie

Zmarnowane godziny obrad tenisistów

Polski Związek Tenisowy przed wojną na ogół zdał egzamin ze swej działalności. Instytucja ta była dobrze zorganizowana. Związek prowadzony przez specjalistów, wykazywał sporo inicjatywy i aktywności. Jednym z głównych zadań PZLT była troska o juniorów.

Spodziewaliśmy się więc, że PZLT i po wojnie będzie kontynuował swą politykę, zmierzającą przede wszystkim do rozpowszechniania tenisa wśród najszerszych mas. Rozumiemy doskonale jak wielkie trudności staną ły przed związkiem wobec braku odpowiedniego sprzętu, tym niemniej wydaje się nam, że ostatnie obrady w Krakowie nie przyniosły takich pozytywnych rezultatów, jakich należało się spodziewać.

Zbyt wiele mówiło się o sprawach już przebrzmiałych, które właściwie dla sportu tenisowego nie miały istotnego znaczenia. Bo to czy Bratek będzie czynnym zawodnikiem, czy też pożegna się na całe życie z kortem, nie ma żadnego znaczenia dla przyszłości białego sportu.

Czyż nie pożyteczniej było się zająć sprawą organizacji mistrzostw juniorów? Czy nie lepiej było rozpatrzyć — czy istnieją możliwości przywrócenia mistrzostw drużynowych w tenisie, które były tym czynnikiem popularyzującym tenis na prowincji i wciągały w orbitę tego sportu coraz więcej graczy.

Przed wojną rozgrywki o puchar Davisa były pomimo wszystko zagadnieniem dla związku. Może to nie jest zrozumiałe dla osób, nieznających kulis PZLT. Mogą one zadać pytanie: A co to właściwie nas może wzruszać, że Polska przegrała czy też wygrała z Danią czy Holandią? Czy w ten sposób umasawia się sport, że dwu czy trzech reprezentantów Polski wyżyło się w międzynarodowym meczu?

Proszę wierzyć, że to nie było ważne, natomiast miało wielkie znaczenie jaką była kasa spotkania daviscupowego. Mecze o Davis Cup stały się w Polsce b. popularne i przy szczęśliwym losowaniu ściągały na trybuny tysiące widzów. Był to jedyny radosny moment w roku dla kasjera związku. Od powodzenia finansowego meczu, zależały losy setek innych tenisistów. Albowiem PZLT za zdobyte tysiące złotych, mógł zorganizować obozy treningowe, mógł wysyłać instruktorów i trenerów do okręgów. Jednym słowem, pieniądze zdobyte dzięki wysiłkom kilku czołowych graczy obracano na instruowanie mas tenisowych.

Dlatego przywiązywaliśmy tak dużą wagę do udziału Polski w rozgrywkach o Puchar Davisa.



Prezes Olchowicz wyjaśnił, że Polska już w tym roku została zgłoszona do rozgrywek. Widocznie jednak akces nie nadszedł na czas, gdyż Polska nie została wylosowana. Wyjaśnienie to nas nie zadawalnia. Wygląda ono niepoważnie. Jeśliby się istotnie chciało zgłosić drużynę, można to było uczynić drogą telegraficzną (do Melbourn w Australii), a nie listowną.

Niestety informacja prasowa Związku jest tak obecnie źle zorganizowana, że wiele posunięć PZLT pozostało jego tajemnicą i dziś trudno wiedzieć jak to właściwie było.

Druga sprawa — napozór błaha— to Jadwiga Jędrzejowska. Wiemy jak wielkim czynnikiem propagandowym jest sport. Jędrzejowska przez tyle lat była jednym z naszych najlepszych „ministrów propagandy". Jakkolwiek mija już prawie rok od końca wojny — „minister" nie został przez PZLT wykorzystany.

Na pytanie czy Jędrzejowska zostanie wysłana do Wimbledonu, padła odpowiedź:

— Trzeba czekać aż sami Anglicy zaproszą.

Tak jest istotnie, do Wimbledonu trzeba być zaproszonym, ale żeby takie zaproszenie nadeszło, świat musi wiedzieć, że Jędrzejowska ocalała i i gra nadal w tenisa. A więc chcielibyśmy wiedzieć czy związek zawiadomił Londyn o losach mistrzyni Polski? Nadto czy podobne listy otrzymał Sztokholm i inne ośrodki tenisa europejskiego. Mamy wrażenie, że gdyby poczyniono odpowiednie kroki — to Jędrzejowska, tak popularna w Szwecji, na pewno zostałaby zaproszona do tego kraju.

Reasumując, mamy wrażenie, że Związek nie poczynił pewnych posunięć, które byłyby pożyteczne dla sportu tenisowego. K. G.

Jędrzejowska chce trenować w Łodzi

Łączymy się telefonicznie z Jadwigą Jędrzejowską, która nadal przebywa w Bydgoszczy.

— Kiedy pani przyjedzie do Łodzi na trening zimowy?

— O ile warunki zaprawy w krytej hali w Łodzi są istotnie możliwe, to chciałabym rozpocząć trening i w hali Wimy za dwa tygodnie. Nie wiem tylko, co będzie z piłkami, gdyż mam tylko cztery i to mocno zgrane. Mam taką ochotę na grę jak nigdy!

— Czy podczas zimy uprawiała pani gimnastykę?

Po drugiej stronie drutu telefonicznego cisza... dopiero po małej chwilce słyszym głos panny Jadzi:

— Codziennie rano 15 minut gimnastyki dla zdrowia.

— Nie otrzymała pani zaproszeń z zagranicy?

— Dotychczas żadnych, myślałam, że P. Z. Ten. coś uczyni w tej materii. W ogóle mam żal do związku... przestał się mną interesować!

— A jaka jest pani opinia o nowym zarządzie PZLT?

— Na ten temat możnaby dużo mówić... mam wrażenie, iż nie wszystkie pozycje zostały obsadzone przez doświadczonych ludzi...



Olsztyn spełnił nadzieje
mimo absencji i cichego bojkotu

W Olsztynie odbyły się pierwsze zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa Polski.

Wbrew pewnej części działaczy sportowych, którzy początkowo chcieli doprowadzić do wycofania się z mistrzostw, a później zastosowali metodę „biernego oporu" lekkoatleci, otrzymali swój chrzest zimowy.

Jak spodziewaliśmy się komitet organizacyjny wywiązał się znakomicie z trudnego obowiązku. Komunikaty z Olsztyna mówią nie tylko o zadawalającym poziomie lekkoatletyki, ale również o niezwykle serdecznym, nacechowanym iście staropolską gościnnością przyjęciu zgotowanym przez ziemię mazurską.

W świetle tego wysiłku organizatorów i osiągnięć grupki lekkoatletów, którzy nie ulękli się odległości i trudów podróży, dziwnie wygląda generalny bojkot dwu głównych ośrodków życia lekkoatletycznego — Krakowa i Łodzi. Wprawdzie i my przestrzegaliśmy przed organizowaniem już w roku bieżącym trudnej zimowej imprezy; pisaliśmy o tym wielokrotnie, starając się argumentami przekonać PZLA. Skoro jednak naczelna władza zdecydowała się na mistrzostwa w roku bieżącym, a wybór miejsca padł na Ziemie Odzyskane — Olsztyn, zajęliśmy jedyne godne sportowca stanowisko:

Mistrzostwa bez względu na trudności muszą być obesłane przez kluby. Na ziemię mazurską winni pojechać znani szerokim masom zawodnicy polscy. Kwestia wyników sportowych nie jest w tym wypadku tak ważna, a przede wszystkim jak największa liczba startujących.

Rozumiemy argumenty, które wydają się dostatecznie tłumaczyć Kraków i Łódź, tym bardziej, że np. ŁOZLA w swym komunikacie udzielił o „moralnego poparcia" mistrzostwom. Ale te pierwsze mistrzostwa trzeba było potraktować ze specjalną kurtuazją. Dziś, nie jest odpowiednia pora do swarów w Związku, który stoi w przededniu nowego sezonu. Czujemy się jednak w obowiązku zwrócić uwagę, że pragmatyka imprez ostatnich miesięcy wskazuje wyraźnie na duże możliwości klubów nawet w warunkach technicznie bardzo trudnych: **Rozumiemy, że mecz w Olsztynie jest mniej dochodowy niż bokserski w Łodzi czy Gdańsku, ale lekkoatletyczne zawody w hali — to z pewnością prawdziwy sport.**

* **

Mistrzostwa zimowe Polski w lekkiej atletyce rozegrane na ziemiach odzyskanych pozostaną na długo w pamięci tych niewielu, którzy zjechali się z całej Polski, by zadokumentować swym startem w mistrzostwach **łączność z powstającym na nogi, budującym się z niczego prawie sportem ziem odzyskanych.** To co pokazał nam Olsztyn **przeszło najśmielsze oczekiwania.**

Wspaniale przygotowana hala, na której w ostatnich dopiero dniach stawiano trybuny, przyjęcie zawodników i matczyna opieka na każdym kroku, prawie prowadzenie za rączkę od chwili przyjazdu na dworzec aż do ulokowania w łóżku, obiady, śniadania i kolacje smakowite za łączną sumę 70 złotych na dzień, przewożenie zawodników do hali samochodami, miłe przyjęcie na każdym miejscu, wspaniałe przedstawienie teatralne (wstęp dla uczestników bezpłatny) cudowne nagrody, ofiarowane przez wszelkiego rodzaju instytucje (zegarki, kryształy, kupony materiałów, aparaty fotograficzne itd. — to mogło być skutkiem apelu prezydenta miasta, w którym powiedziano, iż obowiązkiem Olsztyna jest wypełnienie nadziei, jaką w nim pokładano, obdarzając go zaszczytem organizowania mistrzostw, pierwszych zimowych mistrzostw Polski odrodzonej. Nie mogło być natomiast skutkiem tego apelu, trafne przeprowadzenie mistrzostw.

Punktualnie o 14-ej rozpoczęto zawody defiladą zawodników, którzy w liczbie 48 biorą udział w mistrzostwach. Na czele reprezentantów Białegostoku, Gdańska (który mimo przeszkody zdążył na czas), Modlina, Warszawy, kroczył były wicemistrz Europy Gierutto za nim post powały kluby lekkiej atletyki kobiecej: Kwaśniewska i była rekordzistka Polski w rzucie kulą Cejzikowa i Jasieńska.

Wśród zawodników widzimy lekkoatletów przedwojennych Rosłana, Ładnowskiego, Staniszewskiego, obecnych mistrzów Grohmana, budzących wielkie nadzieje na przyszłość: Zwolińskiego (przyjechał na własny koszt z Zakopanego), Miłaszewskiego i innych. Absencja Krakowa i Łodzi **uderzała wszystkich nieprzyjemnie.** Przekreśliła ona całkowicie mistrzostwa kobiece, w których startowały tylko cztery zawodniczki. Rewelacyjna forma zawodników była wspaniałą nagrodą za trudy organizatorskie.

Kwaśniewska wygrała 60 metrów i skok w dal w 9,1 sek. i 439 cm, lepiej niż Mitan w lecie w Łodzi). Miłaszewski również błysnął wspaniałą formą. Skoczył 6,25,06 cm, lepiej niż mistrzostwa w Łodzi. Gierutto pchnął kulą 13,90, a jeszcze trzech zawodników ponad 12 metrów. Grohman skoczył o tyczce 3,40.

Wyniki techniczne—panie: 60 m; 1) Kwaśniewska 9,1, 2) Chełchowska. Skok w dal: 1) Kwaśniewska 4,39, 2) Chełchowska. Panowie: przedbiegi 60 m. W pierwszym przedbiegu Miłaszewski 7,6, w drugim przedbiegu Szabłowski, w trzecim przedbiegu Daberko. Kula: Gierutto 13,90, Zieleniewski 12.27. Skok w dal: Miłaszewski 625, Grohman 590. 1-00 m: Staniszewski 2,59,5 sek., 2) Łapiński 3,1,5. Tyczka: 1) Grohman 340, 2) Borodziak 330.

DOSKONAŁY CZAS HOLMESA

Znany sprinter angielski Holmes, który gra też w rugby w barwach Manchesteru, wygrał bieg na 100 m w krytej hali w Edinburgu w doskonałym czasie 10.9 sek. o pierś przed Amerykanicnem Prescotem. Ross skoczył 184 cm wzwyż.

LONDYN SIĘ PRZYGOTOWUJE

W Londynie studiuje się obecnie problem rozłożenia gier olimpijskich na odpowiednie areny. W grę wchodzą: Wembley, Wembley Pool, White City, Harringay, Henley-Aldershootem, Herne Hill, Coves.

TENIS W KONKURENCJI OLIMPIJSKIEJ

Węgierski Komitet Olimpijski postanowił zwrócić się do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego z propozycją włączenia z powrotem tenisu do programu Igrzysk Olimpijskich.

Argentyna pokonała Urugwaj 3:1 w meczu o mistrzostwo Ameryki

Tajemnica śmierci Tschammera von Osten
Zawisł na szubienicy czy umarł?

Pamiętamy wszyscy Herr von Tschammer und Osten „fuehrera" niemieckiego sportu, który bawił też w swoim czasie w Warszawie przed igrzyskami olimpijskimi w Berlinie.

27 marca 1943 roku ukazała się w „Warschauer Zeitung" wiadomość:

„Fuehrer niemieckiego sportu SA Obergruppenfuehrer von Tschammer und Osten zmarł w czwartek 25 marca 1943 roku w konsekwencji zapalenia płuc. Wódz zarządził pogrzeb na koszt państwa".

Później oglądaliśmy też zdjęcia z pogrzebu, który odbył się ze zwykłą pompą przy udziale wszystkich czołowych nazistowskich zbrodniarzy.

Tymczasem:

L'Humanité (Paryż) z 1 lutego 1946 r. donosi:

„Oskarżony wraz z 15-ma innymi wojskowymi bandytami nazistowskimi, odpowiedzialnymi za wymordowanie 4 milionów obywateli Ukrainy, gen. von Tschammer und Osten, były wódz sportu niemieckiego został w ostatnich dniach powieszony w Kijowie.

Która wersja odpowiada prawdzie?

GRUNTOWNA CZYSTKA W AUSTRII

Czołowa organizacja sportowa Austrii wydała rozporządzenie zabraniające przyjmować do klubów b. członków partii narodowo - socjalistycznej oraz tych wszystkich, którzy starali się o przyjęcie do partii a podanie ich zostało odrzucone! Austriacy chcą raz na zawsze wyeliminować ze swoich szeregów barbarzyńców hitlerowskich.

Koszykówka na pierwszym miejscu
w Ameryce
Chiny dzierżą światowy rekord

Koszykówka jest bezsprzecznie jednym z najpopularniejszych sportów na świecie i zdaje się, że z powodzeniem konkurować będzie z piłką nożną. Dominuje ona dzisiaj bezapelacyjnie w Ameryce, gdzie pod względem popularności pobiła nawet baseball, który figuruje na trzecim miejscu za softbalem.

W r. 1937—38 na koszykówce było 90 milionów widzów. Cyfra ta spadła w okresie wojny o jakie 20 procent.

W sumie uprawia w USA koszykówkę *70.000 drużyn.* Uniwersytety i kolegia mają 2100 zespołów, organizacje wychowania fiz. i sportu 12.000, średnie szkoły ok. 30.000. Kobiecych drużyn jest ok. 5000 i in.

W sezonie odbywa się tygodniowo w Ameryce przeciętnie *70.000 spotkań* basketbalowych. Największa liczba widzów na jednym spotkaniu wynosiła 18.000. Pod tym względem Chiny prześcignęły wszystkich, dzierżą one rekord świata pod względem ilości widzów na meczu koszykowym, w r. 1931 zjawiło się na widowni 23.000 osób.

TRÓJMECZ CHINY — USA

Obecność amerykańskich żołnierzy w Chinach przyczyniła się znacznie do ożywienia tam ruchu sportowego. Na stadionie w Czunkinie w obecności 50.000 widzów odbyły się zawody sportowe pomiędzy armią chińską i amerykańską.

W piłce nożnej zwyciężyli Chińczycy 1:0, w koszu wygrali Amerykanie 105:21, w rugby wynik brzmiał 2:2.

Z BOKSERA— MNICHEM

Amerykański bokser Steve Klaus bawił w r. 1939 na Węgrzech, gdzie trenował tamtejszych pięściarzy. Nie mogąc dostać się na aliancką stronę wstąpił do zakonu, gdzie przybrał 12 kg wagi. Steve Klaus twierdzi, że i tam nie zaniedbywał swego ulubionego sportu. Klaus był niegdyś trenerem naszych bokserów.

Z całego świata

SZTAFETA MARATOŃSKA W ARGENTYNIE

Argentyna ojczyzna słynnego Zabali dysponuje obecnie doskonałymi długodystansowcami. Gazeta „La Nacion" zorganizowała bieg sztafetowy na dystansie maratońskim 3 x 42.200 km.

W sensacyjnej tej imprezie startowało 11 drużyn. Zwyciężyła sztafeta klubu AS Barracas w czasie 9:58.13 godz. Najlepszy czas ze wszystkich uzyskał Alvarez 2:32.06 godz.

BAŁKANIADA W TIRANIE

Przeprowadzane przed wojną regularnie Igrzyska Bałkańskie zostaną reaktywowane. Pierwsza Bałkaniada odbędzie w roku bież. w stolicy Albanii — Tiranie.

PING PONG NA ARENIE MIĘ-MIĘDZYNARODOWEJ

Reprezentacja tenisu stołowego XX amerykańskiej Armii wystąpi w Bratysławie. W szeregach jej gra Schif, który razem z Mc. Clurem zdobył mistrzostwo świata w grze podwójnej.

W dniach 15—17 marca odbędzie się w Bratisławie turniej w tenisie stołowym o Puchar Dunajski.

RANGHILD HVEGER UMARŁA DLA DUŃCZYKÓW

Fenomenalna pływaczka duńska 44-krotna rekordzistka świata Ranghild Hveger wróciła do swego rodzinnego miasta Helsingoer, by ukryć się przed opinią duńską, która nie może jej wybaczyć kollaboracji z Niemcami. Hveger złączyła się z jednym z żołnierzy niemieckich, którego poznała na jakimś tournée i jak piszą duńczycy — pływaczka sama utopiła się w kale nazistowskim!

BOROTRA NIE OTRZYMAŁ PASZPORTU

Borotra został wyznaczony jako członek drużyny francuskiej udającej się do Szwecji. Ku wielkiemu zdziwieniu sfer sportowych, nie otrzymał on jednak paszportu do Skandynawii. Jak bowiem wiadomo, współpracował on jakiś czas z rządem w Vichy. Wprawdzie oficjalnie został on zrehabilitowany — jednak pozostało złe wrażenie, które niewątpliwie znalazło epilog w ostatnim posunięciu władz francuskich.

Mr G. OTRZYMUJE W PREZENCIE RAKI

Mr G. (król Gustaw V) ma otrzymać od Amerykanów rakiety najnowszej produkcji. Prezent ten zostanie wręczony wielkiemu mecenasowi sportów podczas meczu tenisowego Stany Zjednoczone — Szwecja w tenisie.

AMERYKAŃSKI TRENER UCZY

Jak wiadomo, Turcja po raz pierwszy w tym roku przystąpiła do rozgrywek o Puchar Davisa. W 1937 r. kraj ten miał zaledwie 237 zrzeszonych graczy, a już teraz liczy ich 6000! Reprezentacyjną drużynę turecką trenuje Amerykanin T. H. Norman.

CERDAN NA SZÓSTYM MIEJSCU

Najlepszy w obecnej chwili bokser europejski *Marceli Cerdan* z Paryża ulokowany został przez znanego amerykańskiego fachowca White na szóstym miejstu listy światowej!

KERESCENKOV — CZESKI CYGANIEWICZ

Czesi mają obecnie zapaśnika zawodowego o światowej sławie. Jest nim Krescenkov, który zjechał cały świat, włada 12-stoma językami i brał udział pod Montgomerym w walkach z Niemcami. Krescenkov nie znał Pragi, pochodzi z Ameryki, bardzo mu się jednak spodobała stolica Czechosłowacji i postanowił zafundować jej stadion o europejskim zakroju. Czy dotrzyma słowa niewiadomo, prasa czeska jest zadowolona, że tymczasem wyczynami swymi wsławia imię Czechosłowacji.

TOURNEE SLAVII

Praska Slavia grać będzie 10 bm. w Genewie, 14 bm. w Strassburgu, a większość graczy desygnowana została na 17 bm do Paryża, gdzie wystąpi w reprezentacji Pragi przeciw stolicy Francji. Mecz ten rozegrany zostanie na stadionie w St Cloud.

Ł.K.S. zwycięża Legię 4:3

Gościnny występ atletów RKS Legia z Krakowa w Łodzi zakończył się zwycięstwem ŁKSu w stosunku 4:3. — Poziom poszczególnych walk był zasadniczo zadawalniający, a specjalnie ciekawie wypadły walki w wagach ciężkich, w których ze strony Krakowa wystąpił Bajorek, dawny kilkakrotny mistrz Polski, oraz Nigrin, obecny mistrz Krakowa. Jeśli Bajorek potrafił w sposób zdecydowany pokonać swego przeciwnika w ciągu dwóch minut już wpierwszej rundzie, to Nigrin musiał stoczyć ciężką walkę z Krysiakiem, wygrywając w nieznacznym stosunku na punkty.

Tak kierownictwo łódzkie jak i krakowskie jest zadowolone z wyników walk, uważając orzeczenia sędziowskie za sprawiedliwe. Wszystkie walki pozbawione były cech brutalności, a przeciwnicy odznaczali się wzajemną rycerskością.

Za najlepszego zawodnika bezsprzecznie należy uznać Bajorka z Krakowa. Wśród łodzian wyróżnił się natomiast Łazarski i Kubak, który kierownictwu swemu sprawił nową niespodziankę. Zawiódł natomiast pokładane w nim nadzieje Tomczyk z ŁKSu, który mimo objawów swej siły, już w czwartej minucie uległ Radoniowi.

Na macie sędziował p: Tume, na punkty pp. Kulp i Zatorski.

Wyniki techniczne: W. kogucia: Gibas (K) ulega w pierwszej rundzie Kubakowi (Ł). W. piórkowa: Łuszczewski (K) mimo rozpaczliwej obrony przegrywa w pierwszej rundzie z Łazarskim (Ł). W. lekka: Stachurski (Ł) zwycięża na punkty Ruska (K). W. półśrednia Matusiak (Ł), po wyrównanej walce wygrywa na punkty z Marzem (K). W. średnia: Radoń (K) w czwartej minucie kładzie Tomczyka (Ł). W. półciężka: W drugiej minucie Bajorek (K) zwycięża Zdeba (Ł). W. ciężka: Nigrin (K) wygrywa na punkty z Krysiakiem (Ł).

Rewanż odbędzie się w Krakowie dn. 17.3. zaś w przyszłą niedzielę Legia zmierzy się z kolejarzami w Poznaniu (SK).

JACK PORTER ZWYCIĘŻA

Jack Porter zwyciężył w Londynie przez k. o. w drugiej rundzie Dorus Elioosma mistrza ciężkiej wagi Holandii.

Koniec wpływów niemieckich w FIBA

Praga siedzibą Federacji Bokserskiej?

Czechosłowacki Związek Bokserski rozwija bardzo ożywioną działalność. W bieżącym roku jeszcze odbędzie się spotkanie Czechosłowacji ze Szwajcarią i rewanż Szwajcarii. Na czerwiec przewidziany jest mecz z Jugosławią a rewanż na jesieni.

Równocześnie polecili Czesi red. Mensikovi, który wyjechał do Sztokholmu, by nawiązał kontakt z sekretarzem Międzynarodowej Federacji bokserskiej Söderlundem i zażądał zwołania Kongresu Federacji do Pragi. Söderlund współpracował z Niemcami i jest na indeksie. Były prezydent FIBA Węgier Kankovszky został odsunięty. Udało mu się jednak przesłać do Pragi informacje o działalności p. Söderlunda jeszcze przed śmiercią, która go dosięgła podczas oblężenia Budapesztu.

Czeska prasa donosi, że Polska wysunie propozycję przeniesienia FIBA DO Pragi i że wniosek ten poparty zostanie przez wszystkie państwa słowiańskie. Wniosek ten zresztą został już uzgodniony podczas pobytu naszej drużyny bokserskiej w Pradze w styczniu, o czym swego czasu donosiliśmy.

Najmłodsi mistrzowie Łodzi

W Łodzi zakończyły się mistrzostwa indywidualne w boksie IIa juniorów. W roku tym ŁOZB dopuścił wszystkich zawodników bez ograniczenia wieku, nie mających jednak 10-ciu zwycięstw (wg regulaminu wolno startować członcom do lat 18). W ten sposób do konkurencji został dopuszczony Rychelski, reprezentacyjny zawodnik ŁKS.

Poziom mistrzostw początkowo słaby, stopniowo wzrastał i osiągnął kulminacyjny punkt podczas półfinałów. Natomiast finały na skutek widocznego przemęczenia zawodników stały już na niskim poziomie, szczególniej jeśli chodzi o kondycję fizyczną zawodników.

W walkach finałowych: w papierowej Kargiel (Zj) wygrał z Czarneckim (Zj), w muszej Jach II (ŁKS) zdobył tytuł walkowerem. W koguciej Tomas (W) wygrał ze Stoleckim (ŁKS) na skutek dyskwalifikacji w II r. W piórkowej Gazicki (ŁKS) zwycięzca Kijewskiego III, który w I rundzie doznał kontuzji stawu ramieniowego (zbyt obszerne zamachy), w lekkiej Kazimierczak (Z) wygrał z Bonikowskim (ŁKS). W półśredniej Rzęsowski (G) bije Rytyńskiego (W) w drugiej rundzie na skutek kapitulacji tego ostatniego. W średniej Rychlelski (ŁKS), po nieciekawej walce, wypunktował swego klubowego kolegę Olka.

W półciężkiej tytuł vacat, na skutek niestawienia się Błotnickiego, a Żyhs nie mógł go zdobyć walkowerem.

W ciężkiej Szkudlarek zwycięża w I-szej rundzie Lipowskiego (ŁKS).

Pierwszy mecz nowopowstałego w Łodzi KS Filmowiec rozegrany zostanie w dniu 9 bm. z drużyną WIM-y.

Silesiada Akademicka w Karpaczu

„Silesiada Akademicka 1946 r", jaka zgromadziła ponad 1.200 uczestników z całej Polski, zakończyła się. W obozie narciarskim w Karpaczu pod Jelenią Górą, prześlicznej miejscowości klimatycznej, rozegrano pierwsze ogólnopolskie akademickie zawody narciarskie. Udział w nich wzięły wszystkie AZS-y, ogółem na starcie stanęło 70 zawodników.

Na program zawodów złożyły się biegi otwarte i złożone, biegi zjazdowe i slalom kobiet i mężczyzn oraz skoki otwarte.

Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco:

Bieg 16 km: 1) Orlewicz Wisła Kraków godz. 1,18.17, 2) Kaczmarczyk AZS Kraków godz. 1.24,18. Bieg ukończyło 41 zawodników mimo szczególnie ciężkich warunków atmosferycznych.

Bieg złożony (bieg 16 km i skoki): 1) Orlewicz Wisła Kraków punktów 295.70, 2) Kaczmarczyk AZS Kraków punktów 277.

Kombinacja alpejska kobiet (bieg zjazdowy i slalom), 1) Alina Świerzówna AZS Kraków punktów 494.8, 2) Maja Nowakowska AZS Kraków punktów 633,2.

Kombinacja alpejska mężczyzn: 1) Lipowski Jan AZS Kraków 304 punktów, 2) Kaz. Fajkosz AZS Kraków 445 punktów, 3) W. Podeszwa, AZS Poznań 467 punktów.

Skoki otwarte: 1) Orlewicz Wisła Kraków skoki 26.5 i 33.5 metrów. 2) T. Kaczmarczyk AZS skoki 22 i 31,5 metrów, 3) Podeszwa W., AZS Poznań 21.5 i 21 metrów.

WIMA—CONCORDIA 8:6

PIOTRKÓW, 3. 3. 46 (tel. wł.). Odbył się tu mecz bokserski pomiędzy łódzką drużyną Wimy a miejscową Concordią. Spotkanie trwało zaledwie 45 minut, gdyż szereg walk zakończył się już w pierwszych rundach. Wygrała Wima 8:6. W wadze muszej Łasiński (Wima) wygrywa w pierwszej rundzie przez t. k. o. z Adamskim. W koguciej Wima nie przywiozła zawodnika, który spóźnił się na pociąg. W tej kategorii stoczono towarzyską walkę między dwoma bokserami Concordii — Sidorko pokonał Krzołka. W piórkowej Niewiadomski (C) w pierwszej rundzie wygrywa przez t. k. o. z Kredensem (W). W piórkowej II Kawczyński (W) wypunktowuje Pietrasiewicza (C). W lekkiej Ścibut (C) kończy walkę z Pietraszkiem (W) przez t. k. o. w pierwszej rundzie. W półśredniej Mrowiński (W) w pierwszej rundzie wygrywa z Jurczakiem (C) na skutek kontuzji oka. W średniej Unton (W) zwycięża w pierwszej rundzie Tomickiego (C) przez t. k. o. W drugiej średniej Kuźniak (C) zdobywa punkty już w pierwszej rundzie na skutek poddania się Kazimierskiego (W). Sędziował w ringu prezes Stępień.

Concordia zgłasza do mistrzostw seniorów okręgu łódzkiego Niewiadomskiego, Ścibuta i Tomickiego.

W dniu 10 bm. Concordia walczy z Częstochowianką w Częstochowie.

Polski Związek Piłki Nożnej otrzymał ostatnio od FIFA (Międzynarodowa Federacja Piłkarska) zapytanie o nazwiska delegatów PZPN'u, którzy reprezentować będą go na Kongresie FIFA w dniu 25 i 26 lipca br. w Luksemburgu. FIFA prosi o podanie nazwisk delegatów do 15 marca br.

Wooderson zmienia dystans

LONDYN. — Jak donoszą z Londynu, słynny biegacz angielski, specjalista od dystansu jednej mili ang. postanowił definitywnie nie biegać więcej na tym dystansie, lecz na t. zw. dystansach londyńskich (od 2 mil wzwyż).

Biegacz angielski oświadczył, że trenuje obecnie dystanse 3 mil. i że weźmie udział w mistrzostwach Anglii na tym dystansie, zaś na mistrzostwa Europy w Oslo startować będzie w biegu na 3 tysiące mtr. Wooderson będzie również biegał w Stanach Ziednoczonych w reprezentacji angielskiej na mistrzostwach amerykańskich na dystansie 2 i 3 mile. W biegu na 1 milę nie zamierza on już nigdy startować.

Piłka nożna w Krakowie

KRAKÓW, 3. 3. (tel. wł.) Wyznaczony przez Wydział Gier i Dyscypliny KOZPN'u na dzień dzisiejszy decydujący mecz o wejście do klasy A w grupie III wygrała Wisła walkowerem 3:0 na skutek niestawienia się przeciwnika. W miejsce zawodów Wisła—Dalin rozegrano spotkanie Wisła reprezentacja [illegible], zakończone zwycięstwem Wisły 6:2 (5:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Artur 2, Gergiel Graf Sporkowski i Kochut — dla pokonanych Bator II i Kochut. Sędzia ob. Zeichter. Widzów około 4.000.

KRAKÓW, 3. 3. (tel. wł.). Cracovia—Legia 2:1 (1:1). Sukces drużyny robotniczej, która przy większym szczęściu mogła uzyskać wynik nawet remisowy. Robotnicy mieli przed przerwą przewagę, po pauzie opadli na siłach. Bramki zdobyli: Mutiess i Różankowski dla Cracovii, Matysa dla Legii. Sędzia ob. Zacharczenko. Widzów 1.000.

Motocyklizm i kolarstwo

Motocyklowo - kolarska sekcja przy łódzkim D. K. S. staje się z każdym dniem popularniejsza. Ze wszystkich stron napływają zgłoszenia nowych członków. Między innymi najlepszy obecnie kolarz Łodzi Bek zamierza również zmienić barwy klubowe i zasilić szeregi D. K. S.

Kierownictwo Sekcji spoczywa w rękach p. Karpińskiego. Wyszkoleniem kolarzy zajmuje się doskonały ongiś szosowiec Kołodziejczyk. Prace rozpoczął od przygotowania kondycyjnego zawodników i pierwszych jazd w terenie. Kołodziejczyk nie myśli poprzestać wyłącznie na prowadzeniu treningów sekcji. Zamierza w nadchodzącym sezonie również brać udział w wyścigach.

Syrena warszawska będąca przed wojną jedną z najsilniej obsadzonych sekcji kolarskich wraca do przedwojennej tradycji. Po za takimi zawodnikami jak Napierała Popończyk, Michalak czy Włodarczyk, zamierzają również zgłosić swój akces Banski, Kowalski i Starzyński. Być może, że i Targoński, który ostatnio oddał się z zapałem „sportom" automobilowym.

Wandor i Kupczak czołowi kolarze Krakowa zamierzają również wziąć udział w tegorocznych wyścigach. Jak z tego wynika nie jest łatwo rozstać się z rowerem nawet po wieloletniej przerwie.

TENIS STOŁOWY W TOMASZOWIE

TOMASZÓW, 3. 3. (tel. wł.). Zawody ping-pongowe między OM TUR-em Piotrków a OM TUR-em Tomaszów zakończyły się zwycięstwem Tomaszowa 6:3.

Wyniki szczegółowe: (na I miejscu Piotrków): Olejniczak—Dziubałowski 21:14, 14:21, 22:20. Kotowski I — Kobyłecki 13:21, 10:21. Kotowski II—Walendowski 11:21, 16:21. Olejniczak —Kobyłecki 21:16, 21:18. Kotowski I—Walendowski 17:21. 16:21. Kotowski II—Dziubałowski 18:21, 21:19, 10:21. Olejniczak—Walendowski 21:13. 21:9. Kotowski I — Dziubałowski 11 : 21, 18:21. Kotowski — Kobyłecki 21:17, 18:21 17:21.

Narciarze zdali egzamin

Marusarz i Bachleda mistrzami Czechosłowacji

Pierwszy występ narciarzy polskich na terenie zagranicznym uważać należy za całkowicie udany. Na mistrzostwach Czechosłowacji w Bańskiej Bystrzycy narciarze nasi, w skład których poza Marusarzem wchodzili sami młodzi, uzyskali:

2 pierwsze miejsca (Marusarz w skokach i Bachleda-Curuś w biegu zjazdowym.

3 wicemistrzostwa (Pawlica zjazd, Bachleda slalom i kombinacie alpejskie.

3 trzecie miejsca (Matuszny 18 m Dziedzic kombinacja norweska. Pawlica, kobinacja alpejska).

Wyjazd narciarzy jest najlepszym dowodem, że negatywne ustosunkowanie się do występów zagranicznych z obawy przed niepowodzeniami jest absurdem rodzącym się w umysłach mających słabe pojęcie o prawdziwym sporcie i jego zadaniach.

OXFORD — CAMBRIDGE

Tradycyjne zawody wioślarskie pomiędzy Oxfordem a Cambridge będą miały miejsce po raz pierwszy po wojnie w dniu 16 bm. W czasie wojny impreza ta nie odbywała się.

Przypuszczalnie po raz pierwszy w dziejach tych wyścigów wioślarskich zostaną one transmitowane przez radio w języku polskim.

List żony Józefa Noji

do Przeglądu Sportowego

Drawski-Młyn, 22.II.46.

Szanowna Redakcjo!

Przypadkowo wpadł mi w dniu dzisiejszym do rąk jeden z numerów „Ziemi Pomorskiej", który między innymi w Nowinach Sportowych zamieszcza wyjątki z artykułu, zamieszczonego w jednym z numerów Przeglądu Sportowego, a poświęcony memu zmarłemu mężowi Józefowi Noji.

Nr. Przeglądu Sportowego nie jest mi znany.

O moim mężu podaję co następuje: Mąż mój został aresztowany podczas łapanki ulicznej w dniu 18-go września 1940 r. t.j. w dzień swych imienin. Po ukończeniu pracy w warsztatach tramwajowych, mąż udał się z jednym ze swych kolegów do jego mieszkania na ulicę Karolkową, skąd po kilku minutowym pobycie wyszedł. Od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął, do domu już nie wrócił.

Po aresztowaniu męża byłam w Warszawie do dnia 31 listopada 1940 r. Nie mając dalszych środków utrzymania w dniu tym wyjechałam do swej rodziny w poznańskie, gdzie byłem przez cały czas okupacji przeżywając wraz z synkiem różne chwile. Adres mój był znany w Warszawie bliższym kolegom mego męża z którymi prowadziłam częstą korespondencję. Pierwszą wiadomość od męża miałam w dniu 3 stycznia 1941 r. z więzienia na Pawiaku, gdzie mąż przebywał do sierpnia 1941 r. Po tym czasie został wywieziony do obozu w Oświęcimiu, gdzie został zamordowany nie jak mylnie podano w dniu 25 stycznia 43 r. lecz w dniu 15 lutego tegoż roku.

Ostatnie listy, które odebrałam od męża są datowane: jeden dnia 2-go lutego, a drugi 14 lutego.

Podczas więzienia męża starałam się kilkakrotnie o jego zwolnienie, co spełzło na niczem. Co mężowi zarzucano po aresztowaniu — niewiem. Wiem tylko, że przed aresztowaniem dostał mąż dwa razy od Niemców propozycję ażeby złożył podanie na V.D., które odrzucił. Obiecano jemu za to bardzo [illegible] przyszłość, mąż jednak za bardzo kochał Polskę by miał się stać jej zdrajcą. Później zaczęto mnie tu tą propozycją nęcić. Odmówiłam. W zamian za to pomimo że miałam małe dziecko zaczęto mnie wysyłać z pracy do pracy. Wytrwałam. Dniami i nocami modliłam się o powrót mego ukochanego męża i [illegible]

wróciła upragniona wolność. Los mój jednak nie uległ wielkiej zmianie. Podczas okupacji zmuszali mnie Niemcy do pracy, dziś zmusza mnie wszystko, został mi tylko mój ukochany pięcio-letni synek [illegible] życie. Razem z mężem straciłam mieszkanie i obraz mego męża, oraz kilka nagród sportowych, które zdążyłam uratować.

Byłam w Warszawie w ubiegłym roku, lecz z mieszkania nic nie zostało. Dom ocalał, lecz meble wszystkie wykradziono. Wróciłam z powrotem w strony rodzinne. Obecnie pracuję na stacji kolejowej w Drawskim - Młynie w charakterze kasjerki. Praca mozolna, nie daje mi jednak żadnego zadowolenia, przeciwnie — troska o egzystencję i wychowanie syna odbiera chęć życia. Pracuję na dzienniki od godziny 8-ej do godziny 8-ej wieczór, synek w tym czasie zdany na łaskę i niełaskę losu. Co z niego wyrośnie?

Tak bardzo chciałabym go wychować jak mąż jego pragnął. Czy jednak podołam? Gdy mąż żył i zwyciężał imię jego było na ustach wszystkich Polaków. Dziś rzadko kto już o nim jak i o jego rodzinie pamięta.

Myślę jednak, że z czasem **ktoś zajmie się losem takich kobiet jak ja i losem takich dzieci jak mój syn. Przecież mąż też oddał życie i miała prawo do tego!**

Obecnie w imieniu swoim i synka dziękuję wszystkim tym, którzy podczas okupacji pamiętali o nas i nieraz może z narażeniem własnego życia dopomagali mnie i mężowi.

[illegible]

Ślę pozdrowienia dla Redakcji jak również dla wszystkich kolegów i przyjaciół mego męża

z poważaniem

IRENA NOJOWA

NAJLEPSZY ZAPAŚNIK POWRÓCIŁ DO KRAJU

Przed kilkoma dniami powrócił z Anglii do kraju najlepszy amatorski zapaśnik Polski Jasiński (Siła Mysłowice) który zasilił spowrotem szeregi swego macierzystego klubu.

Jasiński był wielokrotnym mistrzem Polski a od roku 1932 nie przegrał wogóle żadnej walki. Drużyna Jasińskiego Siła Mysłowice wyjeżdża do Pragi 7 kwietnia br. Spotka się z najlepszym zespołem czechosłowackim. W niedzielę Siła w meczu towarzyskim pokonała RKS Łagiewnice 10:2, a Jasiński startujący w wadze lekkiej złożył swojego przeciwnika w trzeciej minucie na łopatki.

MISTRZOSTWA PING PONGOWE ZAGŁĘBIA

W ubiegłą niedzielę rozegrano zawody w Sosnowcu ping-pongowe mistrzostwa Zagłębia. Drużynowym mistrzem został zespół RKU Sosnowiec, indywidualny tytuł zdobył Cuglewski RKU. W klasie klubów śląskich rozgrywki zakończyły się pewną sensacją w postaci zajęcia pierwszego miejsca przez Siemianowiczankę przed mistrzem okręgu kopalnią Polska.

Życzenia Imieninowe

Zacnemu Redaktorowi „Przeglądu Sportowego" KAZIMIERZOWI GRYŻEWSKIEMU najserdeczniejsze życzenia [illegible] składają

pracownicy Sp. Wyd. „Czytelnik" Druk. Nr 4,

Kronika zagraniczna

NISKA WAGA „OXFORDZISTÓW"

Tradycyjny wyścig wioślarski Oxford — Cambridge, dziś już zapowiada pewien rekord. Przeciętna waga załogi Oxfordu w roku 1939 wynosiła 85 kg, dziś — na wikcie wojennym i przy powojennych trudnościach — spadła ona do 70 kg. Dla tej przyczyny zakupiono też lżejszą łódź o długości 18.60 m i zanurzeniem 23 cm.

Francja — Belgia mecz zapaśniczy zakończył się rezultatem 7:0.

LIVERPOOL JEDZIE DO AMERYKI

F. C. Liverpool wybiera się na kwiecień do Ameryki. Pierwszy mecz rozegrają Anglicy 12.5. w Nowym Jorku.

KOLARZE ZSRR W CZECHOSŁOWACJI

Czechosłowacy zwrócili się do Moskwy z zaproszeniem kolarzy sowieckich. Wszechzwiązkowy Komitet WF w Moskwie zasadniczo wyraził zgodę. Data przyjazdu do Pragi nie jest jeszcze ustalona.

WARUNKI PRENUMERATY

miesięcznie	—	zł 20,—
kwartalnie	—	zł 60,—
[illegible]	—	zł 240,—

Wpłacać należy wyłącznie na konto w PKO Łódź — Nr 433

CENY OGŁOSZEŃ

1 mm przez szerokość szpalty zł 20,— w tekście, zł 15.— poza tekstem. Specjalne 50% drożej. Ogłoszenia drobne zł 5.— za wyraz petitowy

Wydawca: Komitet Wojewódzki OM TUR w Łodzi. Redaguje Komitet Red. odpowiedzialny: Wiesław Kaczmarek Redakcja i Administracja: Łódź, ul. Kopernika 8 tel. 120-02.

D—02702 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2.